

# Wybrane zagadnienia z problematyki rolnej w orzecznictwie sądowym

## Wybrane zagadnienia w sprawach rolnych w orzecznictwie Sądu Najwyższego<sup>44</sup>

1. Instytucja przekazania gospodarstwa rolnego następcy, mimo bogatego dorobku doktryny i orzecznictwa, ciągle stwarza w praktyce wiele trudności, i to o teoretycznym podłożu. Z bardzo interesującym problem przyszło zmierzyć się Sądowi Najwyższemu w sprawie o sygnaturze III CZP 20/12, w której Sąd udzielił odpowiedzi na zagadnienie prawne budzące poważne wątpliwości. Otóż w uchwale z 16 maja 2012 r., (OSNC 2012, nr 11, poz. 127) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że **„przekazanie gospodarstwa rolnego następcy (następcom) w trybie art. 50 ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin (jedn. tekst: Dz.U. z 1989 r. Nr 24, poz. 133 ze zm.) mogło nastąpić w ramach więcej niż jednej umowy, z tym że musiało dojść do przekazania całego gospodarstwa”**.

W rozpatrywanej sprawie umową z 12 lutego 1990 r. małżonkowie przekazali gospodarstwo rolne trzem synom po 1/3 części każdemu. Następnie umową z 2 marca 1990 r., określoną jako uzupełnienie wcześniejszej umowy o przekazanie gospodarstwa rolnego, przenieśli nieodpłatnie własność konkretnie wymienionych nieruchomości gruntowych (działek) na rzecz jednego z synów, który został wpisany do księgi wieczystej jako ich jedyny właściciel. Sąd rejonowy, rozpatrujący pozew o uzgodnienie wpisów dokonanych na podstawie drugiej umowy na rzecz jednego synów, nie podzielił stanowiska powoda, że druga z tych umów (z 2 marca 1990 r.) jest nieważna, a w konsekwencji, że własność nieruchomości objętych tą drugą umową została przeniesiona wcześniejszą umową z 12 lutego 1990 r. Sąd okręgowy nie podzielił stanowiska sądu rejonowego. Sąd II instancji zauważył, że brak normy, która zezwa-

---

<sup>43</sup> Zob. M. A. Król, op. cit., s. 300; G. Niewęglowska, *Środowiskowy wymiar zasady wzajemnej zgodności (cross-compliance) respektowanej przez gospodarstwa rolne*, „Ochrona Środowiska i Zasobów Naturalnych” 2011, nr 49, s. 494-503.

<sup>44</sup> Opracowanie obejmuje orzeczenia SN opublikowane w drugiej połowie roku 2012, które nie zostało ujęte w przeglądzie zamieszczonym w „Przeglądzie Prawa Rolnego” 2012, nr 1, s. 306 i n.

łałyby na przekazanie gospodarstwa rolnego w wielu umowach, oraz rzeczowy charakter umowy przekazania, a zwłaszcza ustawowe wymaganie, aby przekazanie dotyczyło całego gospodarstwa rolnego rolnika, a nawet wszystkich jego gospodarstw, jeśli miałby kilka niezależnych gospodarstw, przemawiają za tym, że przekazanie mogło nastąpić wyłącznie w jednej umowie, a więc w razie dokonania tego w kilku umowach każda z nich jest bezwzględnie nieważna ze względu na sprzeczność z prawem (art. 58 § 1 k.c.).

Sąd Najwyższy nie podzielił wątpliwości sądu okręgowego i przychylił się do stanowiska sądu rejonowego.

Sąd Najwyższy bardzo szeroko uzasadnił swoje stanowisko. Na wstępie podniósł, że art. 49 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin z 1982 r. (art. 50 według tekstu jednolitego z 1989 r.) dopuszczał wprost przekazanie gospodarstwa rolnego jednemu albo kilku następcom, według wyboru zbywcy, że przepis nie ograniczał się do przekazania tylko na współwłasność czy współposiadanie następców oraz że z żadnej regulacji nie wynikało, że takiego przeniesienia można dokonać wyłącznie mocą jednej umowy i że wszyscy następcy muszą brać udział w jej zawarciu. Brak zakazu w tym zakresie każe przyjąć, że względu na wymaganie spójności regulacji prawnej, że zbywca według swej woli mógł przekazać gospodarstwo rolne kilku następcom albo w jednej umowie, albo w kilku umowach, zawierając samodzielną umowę z każdym z nich.

Istotne znaczenie ma – zdaniem Sądu Najwyższego – także argument odwołujący się do wykładni historycznej. Znamienna jest bowiem wyraźna liberalizacja ograniczeń przewidzianych w art. 49 u.u.s.r. Przepis ten początkowo, w chwili wejścia w życie ustawy z 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin, umożliwiał przekazanie gospodarstwa rolnego kilku następcom tylko wówczas, jeśli miało to wpłynąć na poprawę struktury obszarowej, np. ze względu na grunty już używane przez następców jako część ich własnych gospodarstw. Zasadę tę złagodzano w wyniku nowelizacji od 1 stycznia 1989 r., gdyż umożliwiono zbywcy podział przekazywanego następcom gospodarstwa rolnego, jeżeli każda część powstała po podziale, choćby w połączeniu z nieruchomościami następcy, pozwalała na funkcjonowanie gospodarstwa rolnego mogącego prowadzić towarową produkcję rolną. W końcu od 27 kwietnia 1989 r. zniesiono wszelkie ograniczenia i pozostawiono swobodzie rolnika decyzję, czy chce przekazać gospodarstwo rolne jednemu, czy kilku następcom.

Sąd Najwyższy odwołał się również do wnioskowania *a maiori ad minus* oraz z celu na środki. Skoro zbywcy wolno więcej – swobodnie przekazać swoje gospodarstwo rolne nie jednemu, lecz kilku następcom – to wolno mu również mniej, czyli zdecydować, czy dokonać tego mocą jednej, czy kilku umów. Ponadto jeżeli ustawodawca przewidział wprost dopuszczalność przekazania gospodarstwa rolnego kilku następcom, to należy przyjąć, że dopuścił również osiągnięcie tego rezultatu w drodze umów zawartych z każdym następcą indywidualnie, a nie tylko przez zawarcie jednej umowy ze wszystkimi następcami łącznie.

Nadto Sąd Najwyższy zauważa, że na gruncie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin trzeba też odróżnić instytucję przekazania gospodarstwa rolnego od umowy o przekazanie gospodarstwa rolnego. Umowa jest w tym przypadku tylko środkiem, który ma służyć do osiągnięcia celu w postaci przekazania gospodarstwa rolnego wybranemu przez rolnika następcy albo następcom. Skoro zatem umowa przekazania gospodarstwa rolnego jest tylko formą, to nie może ona ingerować w zakres swobody treści tej czynności prawnej. Jeśli zatem rozrządzenie gospodarstwem rolnym na tej podstawie jest dopuszczalne na rzecz kilku osób, to umowa nie może ograniczać tak określonej kompetencji zbywców przez to, że dopuszczalne byłoby przekazanie gospodarstwa rolnego kilku nabywcom w formie jednej umowy, natomiast w razie woli przekazania gospodarstwa kilku następcom nie można by tego dokonać przez zawarcie kilku umów, z każdym z następców osobno. Umowa, przy analizowanej instytucji prawnej, ma jedynie charakter „wykonawczy”, tj. jest formą przekazania gospodarstwa rolnego. W konsekwencji nie powinno być przeszkód w uznaniu za dopuszczalne przekazania gospodarstwa rolnego kilku następcom, z tym że każdemu w osobnej umowie. Sąd Najwyższy podkreślił jednak, że przekazanie gospodarstwa rolnego wyrze skutki prawne dopiero wtedy, gdy rozdysponowane zostanie całe gospodarstwo rolne, a więc z chwilą zawarcia ostatniej umowy.

Poza tym nie można pomijać, zdaniem Sądu Najwyższego, że choć status prawny umowy przekazania gospodarstwa rolnego budzi wątpliwości, to niewątpliwie jest to umowa zbliżona do dożywocia i darowizny oraz do dziedziczenia. Jest to czynność prawna nieodpłatna, możliwość uzyskania przez zbywcę po jej dokonaniu emerytury z ubezpieczenia społecznego nie zmienia jej nieodpłatnego charakteru w relacjach *inter partes*. Mimo że prawo polskie, inaczej niż niektóre systemy prawne, nie zna łącznej kategorii czynności prawnych nieodpłatnych, to spośród nielicznych cech wskazywanych jako wspólne dla nich jest szczególna ochrona praw zbywcy i limitowana jedynie dopuszczalność ograniczenia jego swobody co do treści dokonywanych rozrządzeń. Z okoliczności zatem, że umowa przekazania gospodarstwa rolnego następcy jest czynnością prawną nieodpłatną, wynika, iż powstające na jej tle wątpliwości należy interpretować w duchu przychylnym dla zbywcy.

Dla Sądu Najwyższego nie ulega wątpliwości, że do umowy przekazania gospodarstwa rolnego ma zastosowanie zasada *favor contracti*, ponieważ ta umowa jest klasyczną umową prawa obligacyjnego, choć nie uregulowano jej w Kodeksie cywilnym. Umowę przekazania gospodarstwa rolnego należy zatem, w granicach dopuszczalnej w każdym konkretnym wypadku wykładni, tłumaczyć tak, aby utrzymać jej ważność i pozwolić na realizację zawartej w niej woli stron. W analizowanym przypadku postulat *favor contracti* najlepiej oddaje umożliwienie dokonania przekazania gospodarstwa rolnego w drodze kilku umów zawieranych samodzielnie. W przeciwnym razie każdą z umów z jednym z następców należałoby uznać za bezwzględnie nieważną jako sprzeczną z prawem, a w rezultacie instytucja przekazania gospodar-

stwa rolnego następcy nie odniosłaby rezultatu pożądanego przez ustawodawcę, a także przez strony.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy odwołuje się do jednej z wiodących zasad prawa cywilnego, tj. zasady swobody umów. Wprawdzie Kodeks cywilny w okresie przed 1 października 1990 r. nie zawierał przepisu sformułowanego jak art. 353<sup>1</sup> k.c., to jednak u jego podstaw leżało założenie swobodnego kształtowania przez kontrahentów treści ich stosunku prawnego. Z zasady tej wynika, zdaniem Sądu, że dopóki ustawodawca nie wprowadzi ograniczeń dotyczących treści umowy przekazania gospodarstwa rolnego następcy, dopóty w drodze interpretacji nie należy takich ograniczeń tworzyć. Skoro zatem brak wyraźnego nakazu, aby zbywca rozrządził od razu i w jednej umowie całym gospodarstwem rolnym, to może on rozporządzać jego częściami, z tym że skutek przekazania gospodarstwa rolnego następcy, a więc przede wszystkim wiążące się z tym uprawnienie do emerytury rolniczej, zaktualizuje się dopiero wtedy, gdy na następcę przejdzie całe gospodarstwo rolne zbywcy.

W mojej ocenie stanowisko SN budzi istotne zastrzeżenia, aczkolwiek zrozumiała jest tendencja do utrzymania ważności obydwu umów, stanowiących podstawę przekazania gospodarstwa rolnego, zwłaszcza że rygory związane z przekazywaniem gospodarstw rolnych z upływem lat ustawodawca coraz bardziej łagodził. Ten proces był na tyle mocny, że już w kilka miesięcy po zawarciu kwestionowanych umów, tj. z dniem 1 stycznia 1991 r., instytucja przekazania gospodarstwa rolnego została zastąpiona instytucją zaprzestania prowadzenia działalności rolniczej. Jak wynika z art. 28 ust. 4 ustawy z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. 1991, Nr 7, poz. 24, obecnie t.jedn.: Dz. U. 2013, poz. 1403), sposób wyzbycia się własności gospodarstwa rolnego nie był i nie jest istotny, wystarczy, że rolnik przestanie być właścicielem gospodarstwa rolnego. Ale mimo odejścia od instytucji przekazania gospodarstwa rolnego następcy uważam, że w tym przypadku argumenty słusznościowe oraz odwołujące się do istoty umów zobowiązaniowych nie wystarczą do uzasadnienia stanowiska SN.

Jest bowiem oczywiste, że stronom obydwu umów przekazania chodziło o przekazanie gospodarstwa rolnego w rozumieniu ustawy z 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin. Przekazanie to winno obejmować całe gospodarstwo rolne, a w przypadku gdy rolnik i jego małżonka byli właścicielami wielu gospodarstw, to wszystkie gospodarstwa rolne (art. 53 wg tekstu jednolitego z 1989 r.). Nadto winno być dokonane w drodze nieodpłatnej umowy na rzecz następcy w rozumieniu tej ustawy lub kilku następców (art. 50 wg tekstu jednolitego z 1989 r.). Następca przejmował gospodarstwo rolne wraz z prawami i obowiązkami związanymi z prowadzeniem tego gospodarstwa, z wyjątkiem zaległych składek na ubezpieczenie społeczne rolników. (art. 55 wg tekstu jednolitego z 1989 r.). Ustawa nie wypowiediała się wprost w sprawie rodzaju umowy, na podstawie której dochodziło do przekazania gospodarstwa rolnego. Jedynie określała jej właściwości (zwłaszcza wina była być nieodpłatna, na rzecz następcy, obejmująca całe gospodarstwo, powodująca przejście praw i obowiązków związanych z prowa-

dzeniem gospodarstwa). Jednakże zdecydowanie dominowało zapatrywanie, zarówno doktrynie, jak i orzecznictwo, że chodzi tu o odrębny od darowizny typ umowy. Dopiero z dniem 1 stycznia 1989 r. dopuszczono możliwość przekazania gospodarstwa rolnego innej osobie niż następcy (nawet osobie prawnej) również nieodpłatnie albo – i to była całkowita nowość – w drodze umowy sprzedaży. Co więcej, od 1 stycznia 1990 r. dopuszczono także inne umowy odpłatne (art. 2 pkt 6 lit. b ustawy). Jednakże te dodatkowe możliwości przekazania mogły być wykorzystane tylko wówczas, gdy rolnik nie miał następcy (art. 2 pkt 6 lit. b ustawy). Dlatego nie miały one znaczenia dla rozstrzyganej sprawy, gdyż chodziło w niej o ocenę skutków umów przekazania zawartych z następcami.

Nie powinno ulegać wątpliwości, że umowy będące przedmiotem oceny w ramach rozpatrywanej sprawy nie odpowiadały właściwościom przewidzianym w ustawie o ubezpieczeniu społecznym rolników z 1982 r. Z ustawy jednoznacznie wynika, że umowa prowadząca do przekazania gospodarstwa rolnego winna była obejmować całe gospodarstwo rolne, choćby dlatego żeby wszystkie prawa i obowiązki mogły przejść na następcę lub następców. Rozbicie przekazania na więcej umów sprawiało, że ów skutek (wstąpienie w prawa i obowiązki związane z prowadzeniem przekazywanego gospodarstwa rolnego) nie mógł być osiągnięty. Tak więc oceniane umowy prowadziły do skutków sprzecznych z podstawowymi założeniami, jakie przyjęto przy uchwalaniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników. Dlatego też nie można przyjąć, że wskutek zawarcia ocenianych umów doszło do przekazania gospodarstwa rolnego w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników z 1982 r. Wprawdzie przekazanie gospodarstwa rolnego jest czymś odrębnym od umowy prowadzącej do takiego skutku, ale nie powinno ulegać wątpliwości, że do przekazania w rozumieniu ustawy nie mogło dojść wskutek zawarcia więcej niż jednej umowy.

Co najwyżej można byłoby bronić poglądu, że rolnik będący właścicielem więcej niż jednego gospodarstwa rolnego mógłby przekazać każde z nich innemu następcy w drodze odrębnych umów. W szczególności tego rodzaju rozwiązanie mogłoby być przydatne w sytuacji, gdy małżonkowie prowadziliby osobne gospodarstwa rolne. Jednakże wówczas trzeba byłoby odpowiedzieć na trudne pytanie, jakie byłyby to umowy. Jaka byłaby *causa* do przeniesienia własności poszczególnych gospodarstw? Co działałoby się ze wcześniejszą umową, gdyby niedoszło do zawarcia kolejnych umów, czyli jaka byłaby zależność między tymi umowami? Gdyby to były umowy darowizny, prowadzące do przekazania gospodarstw rolnych, to relacja między tymi umowami oraz między nimi a przekazaniem byłaby prosta. Byłby prawny każdej z tych umów byłby niezależny, a o przekazaniu gospodarstwa rolnego w rozumieniu ustawy można byłoby mówić dopiero z chwilą zawarcia darowizny ostatniego gospodarstwa. Problem jednak w tym, że umów prowadzących do przekazania gospodarstwa rolnego nie uważano za darowizny, lecz za szczególny typ umowy nieodpłatnej. Jednym z koniecznych jej elementów było objęcie przekazaniem całego gospodarstwa lub wszystkich gospodarstw, stanowiących własność zarówno rolnika, jak i jego małżonka. W konsekwencji nie można przyjąć, że w rozpatrywanym przypadku doszło do

zawarcia umowy przekazania gospodarstwa rolnego, a tym samym do przekazania gospodarstwa rolnego w rozumieniu ustawy. Nie oznacza to jednak automatycznie nieważności tych umów. Nie można bowiem wykluczyć, że można byłoby je uznać za umowy darowizny w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Ale bez znajomości wszystkich okoliczności związanych z ich zawarciem trudno byłoby dokonać oceny pod takim kątem.

2. Regułą jest, że Sądowi Najwyższemu przychodzi bardzo często rozpatrywać sprawy, w których źródłem kontrowersji są przepisy regulujące ustalanie uprawnień emerytalno-rentowych. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest niezmiernie kazuistyczny sposób regulowania tych uprawnień. W niniejszym opracowaniu zostaną przedstawione tylko dwa orzeczenia, gdyż pozostałe spośród opublikowanych w OSNP z roku 2012 zostały przedstawione w opracowaniu opublikowanym w „Przeglądzie Prawa Rolnego” 2012, nr 1, s. 306 i n.

**2.1.** Przy rozpatrywaniu sprawy zakończonej wyrokiem z 9 marca 2011 r., III UK 83/10, OSNP 2012/7-8/99, Sąd Najwyższy stwierdził, że **„urodzonym po 31 grudnia 1948 r. nie zalicza się do okresów wymaganych do emerytury rolniczej okresów podlegania ubezpieczeniu społecznemu w systemie powszechnym (art. 20 ust. 3 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, jednolity tekst: Dz.U. z 2008 r. Nr 50, poz. 291 ze zm.)”**.

Komentowane orzeczenie dotyczy sprawy, w której wnioskodawczyni, urodzona w 1953 r., odmówiono prawa do emerytury rolniczej, ponieważ podlegała ubezpieczeniu społecznemu rolników tylko 88 kwartałów. Organ rentowy, kierując się treścią art. 20 ust. 3 ustawy z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (t.jedn.: Dz. U. 2008, Nr 50, poz. 291 ze zm., obecnie t.jedn.: Dz. U. 2013, poz. 1403), nie uwzględnił bowiem okresów zatrudnienia poza rolnictwem sprzed 2009 r. Problem sprowadzał się do tego, że wymieniony przepis, wyłączający możliwość zaliczenia wcześniejszych okresów zatrudnienia poza rolnictwem, wszedł w życie dopiero 8 stycznia 2009 r. Stanowisko organu rentowego podzieliły także sądy powszechne rozpatrujące odwołanie i apelację. W skardze kasacyjnej pełnomocnik wnioskodawczyni potrzymał zarzut o niezgodności wymienionego przepisu z art. 2 i 32 ust. 1 Konstytucji RP, a ściślej z zasadą ochrony praw nabytych i zasadą równości wobec prawa.

Rozpatrując zarzut naruszenia konstytucyjnej zasady ochrony praw nabytych, Sąd Najwyższy zauważył, że w Konstytucji zabezpieczeniu społecznemu poświęcony jest art. 67 ust. 1. Postanowiono w nim, że „Obywatel ma prawo do zabezpieczenia społecznego w razie niezdolności do pracy ze względu na chorobę lub inwalidztwo oraz po osiągnięciu wieku emerytalnego. Zakres i formy zabezpieczenia społecznego określa ustawa”. W konsekwencji Sąd Najwyższy stwierdził, że przepis ten jest przepisem szczególnym wobec art. 2 i 32 ust. 1 Konstytucji i że relacją między tymi przepisami

mi zajmował się już Trybunał Konstytucyjny. Sąd Najwyższy przypomniał stanowisko Trybunału, stwierdzając m.in., co następuje:

Ustawodawca jest uprawniony do zmiany prawa emerytalnego, a nawet do ograniczania uprawnień uprzednio przyznanych, zwłaszcza w warunkach zmian społecznych i gospodarczych, w tym wprowadzania kompleksowych reform systemu emerytalno-rentowego (zob. wyroki TK z 20 grudnia 1999 r., K 4/99 i z 11 lutego 1992 r., K 14/91). Do istoty ubezpieczenia społecznego należy finansowanie świadczeń ze środków uzyskanych w wyniku opłacania składek. Granice usprawiedliwionych oczekiwań jednostek wyznacza założenie równowagi finansowej całego systemu ubezpieczeń społecznych. Zakres i wysokość świadczeń z ubezpieczeń społecznych uzależnione są od zakresu dostępnych środków finansowych. Państwo ma obowiązek podjąć wszelkie działania w celu zapewnienia środków finansowych niezbędnych dla realizacji praw konstytucyjnych. Ubezpieczony musi jednak liczyć się z tym, że pozyskiwanie tych środków ma swoje granice ekonomiczne, a w konsekwencji państwo może być zmuszone do zmiany obowiązujących regulacji prawnych na niekorzyść, żeby dostosować zakres realizacji praw socjalnych do zakresu dostępnych środków finansowych w określonych warunkach ekonomicznych (por. wyrok TK z 22 czerwca 1999 r., K 5/99). Poza zakresem kontroli Trybunału Konstytucyjnego jest też sfera określonej swobody ustawodawcy w tej materii, jako że do niego należy wybór rozwiązań, które uważa za optymalne z punktu widzenia potrzeb obywateli i wymogów rozwoju gospodarczego kraju. Do uprawnień ustawodawcy należy stanowienie prawa odpowiadającego założonym celom politycznym i gospodarczym oraz przyjmowanie takich rozwiązań prawnych, które jego zdaniem będą najlepiej służyły realizacji tych celów. Zadaniem Trybunału Konstytucyjnego nie jest zatem orzeczenie o merytorycznej trafności rozwiązań przyjmowanych przez ustawodawcę (por. orzeczenie z 24 lutego 1997 r., sygn. K 19/96) oraz ocena czy ustawodawca znalazł najbardziej słuszne i celowe rozstrzygnięcie normowanej kwestii (wskazany wyrok TK z 20 grudnia 1999 r., K 4/99). Sąd Najwyższy zauważył nadto, że prawo do zmiany ustawy wynika w istocie z tego samego przepisu art. 2 Konstytucji, który skarżąca przyjmuje za podstawę zarzutu niekonstytucyjności wprowadzonej zmiany. Uprawniona zmiana prawa nie pozostaje w kolizji z zasadą ochrony praw nabytych. Odwołanie się skarżącej do zasady ochrony praw nabytych nie byłoby bez racji, gdyby jeszcze przed zmianą prawa – art. 20 ust. 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników – spełniła wszystkie warunki do emerytury rolniczej. Sąd Najwyższy przypomniał, że w różnych sprawach, w których kwestionowano zgodność zmian prawa emerytalnego z Konstytucją, Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wskazywał, że ochronie podlega ekspektatywa maksymalnie ukształtowana, tj. sytuacja, w której spełniają się zasadniczo wszystkie ustawowe przesłanki nabycia prawa pod rządami danej ustawy (zob. orzeczenia w sprawach K 14/91 i K 5/99, a nadto wyroki z 4 stycznia 2000 r., K 18/99 i z 23 listopada 1998 r., SK 7/98). Inne ekspektatywy niż maksymalnie ukształtowane nie są objęte tak intensywną ochroną, co m.in. oznacza, że także wobec osób już zatrudnionych (uiszczających składki) nie ma przeszkód do zasadniczego nawet modyfikowa-

nia systemu świadczeń z ubezpieczenia społecznego. W konsekwencji Sąd Najwyższy dodał, że Trybunał – w aspekcie ochrony praw nabytych – stwierdził, że nowa regulacja jest niekonstytucyjna (tylko) w zakresie, w jakim dotyczy osób, „którym przyznano prawo do świadczeń lub które spełniły warunki do ich nabycia przed wejściem w życie powołanej ustawy bez względu na datę zgłoszenia wniosku o świadczenia” (wyżej wskazane orzeczenie z 11 lutego 1992 r., K 14/91). W konkluzji Sąd Najwyższy stwierdził, że w sytuacji skarżącej zmiana prawa wynikająca z wprowadzenia rozwiązania z art. 20 ust. 3 ustawy nie może być uznana za niezgodną z art. 2 Konstytucji, gdyż w chwili jej wejścia w życie nie spełniała wszystkich dotychczasowych warunków nabycia prawa do wcześniejszej emerytury rolniczej.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia konstytucyjnej zasady równości, Sąd Najwyższy odwołał się do poglądów Trybunału Konstytucyjnego, przypominając, że Trybunał konsekwentnie uznawał, że równość wobec prawa oznacza, iż wszystkie podmioty prawa (adresaci norm prawnych), charakteryzujące się daną cechą istotną (relewantną) w równym stopniu, mają być traktowane równo (zob. orzeczenie z 3 września 1996 r., K 10/96; wyrok z 21 września 1999 r., K 6/98). Ocena każdej regulacji prawnej z punktu widzenia zasady równości musi być zatem poprzedzona dokładnym zbadaniem sytuacji prawnej podmiotów i przeprowadzeniem analizy, jeśli chodzi o ich cechy wspólne i cechy różniące (wyrok z 28 maja 2002 r., P 10/01).

Wprowadzenie innego od powszechnego systemu emerytalno-rentowego dla rolników powoduje, że statusy podmiotów należących do różnych systemów nie mogą być porównywane. Podleganie ubezpieczeniu społecznemu rolników i podleganie powszechnemu systemowi ubezpieczeń społecznych to dwie odrębne sytuacje, a ubezpieczeni w tych dwóch systemach mogą być różnie traktowani w realizacji prawa do zabezpieczenia społecznego. Dlatego też Sąd Najwyższy scharakteryzował podstawowe różnice między system ubezpieczenia pracowniczego a system ubezpieczenia społecznego rolników, zwracając uwagę w szczególności na różnice w finansowaniu tych ubezpieczeń. W konsekwencji Sąd Najwyższy stwierdził, że wcześniejsza emerytura rolnicza, tak jak i zwykła emerytura rolnicza ze względu na wskazaną odrębność systemów ubezpieczenia, powinna łączyć się z ubezpieczeniem rolniczym, a nie z ubezpieczeniem powszechnym. Nadto Sąd dodał, że jeżeli ubezpieczony nie ma wystarczającego stażu w ubezpieczeniu społecznym rolników, to można zakładać, że działalność rolnicza nie była jego głównym źródłem utrzymania i tym samym ubezpieczenie to nie było dominujące i dlatego nie jest wystarczające do samodzielnego nabycia emerytury w systemie rolniczym. Nie traci wówczas ubezpieczenia w systemie powszechnym, co nie jest bez znaczenia dla oceny zarzutu niekonstytucyjności art. 20 ust. 3 ustawy, gdyż skarżącej nie odebrano prawa do emerytury w systemie powszechnym i uprawnienia do zaliczenia do stażu emerytalnego okresu ubezpieczenia społecznego rolników.

**2.2.** Istota sprawy, zakończona wyrokiem z 19 kwietnia 2011 r., I UK 343/10, OSNP 2012/11-12/143, sprowadzała się do rozstrzygnięcia kwestii, czy otrzymywa-

nie renty rodzinnej stanowi przeszkodę do ubiegania się o rentę socjalną. Sąd Najwyższy stwierdził, co następuje: „**Osoba pobierająca – wskutek dokonania wyboru jedno z przysługujących jej świadczeń – rentę rodzinną, która nadal jest uprawniona do renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy, nie ma prawa do renty socjalnej (art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej, Dz.U. Nr 135, poz. 1268 ze zm. oraz art. 33 ust. 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniach społecznych rolników, jednolity tekst: Dz.U. z 2008 r. Nr 50, poz. 291 ze zm.)**”.

Źródło problemu stanowił i stanowi art. 7 ustawy z 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej (obecnie t.jedn.: Dz. U. 2013, poz. 982), który nie wymieniał renty rodzinnej jako przeszkody do ubiegania się o rentę socjalną. Specyfika sytuacji rozpatrywanej przez organy rentowe i sądy polegała na tym, że wnioskodawczyni była jednocześnie uprawniona do renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy oraz renty rodzinnej i wybrała rentę rodzinną, o której nie było mowy we wspomnianym art. 7 ustawy o rencie socjalnej, ale była w nim mowa m.in. o rencie z tytułu niezdolności do pracy, stanowiącej przeszkodę do ubiegania się o rentę socjalną.

Mogłoby się wydawać, że rozstrzygnięcie winno być oczywiste, a to ze względu na treść art. 9 ustawy o rencie socjalnej. Artykuł ten regulował i reguluje skutki zbiegu uprawnień do renty rodzinnej z uprawnieniami do renty socjalnej. Można by zatem wnosić, że taki zbieg jest możliwy. Jednakże zarówno sąd apelacyjny, jak i Sąd Najwyższy zajęły stanowisko, że sam fakt posiadania uprawnienia do renty z tytułu niezdolności do pracy wyłącza uprawnienie do renty socjalnej.

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu swojego stanowiska podkreślił różnicę między utratą uprawnia (prawa) do świadczenia a utratą prawa do jego pobierania (wyплаты). Sąd zauważył, że wstrzymanie wypłaty świadczenia może być spowodowane różnymi zdarzeniami, z którymi przepisy prawa ubezpieczeń społecznych nie wiążą utraty prawa do tego świadczenia. W konsekwencji Sąd dodaje, że w odróżnieniu od „zbiegu prawa do świadczeń” i jego skutków, przepisy prawa ubezpieczeń społecznych przewidują też sytuacje, w których posiadanie prawa do określonego świadczenia stanowi negatywną przesłankę nabycia prawa do innego świadczenia. Taką regulację zawiera między innymi art. 7 ust. 1 powołanej ustawy, który stanowi, że renta socjalna (prawo do niej) nie przysługuje m.in. osobie uprawnionej do renty z tytułu niezdolności do pracy. W omawianym przepisie nie chodzi zatem o niemożność wypłaty określonego świadczenia, lecz o prawo do niego.

Nadto Sąd Najwyższy zgodził się z zapatrywaniem sądu apelacyjnego, że za takim rozwiązaniem zbiegu uprawnień do renty rodzinnej i renty socjalnej przemawia także wykładania celowościowa przepisów ustawy o rencie socjalnej. Sąd podniósł m.in., że renta socjalna jest świadczeniem mającym szczególny charakter, że jest ona przyznawana osobom, które ze względu na stan zdrowia powodujący całkowitą niezdolność do pracy powstałą wskutek naruszenia sprawności organizmu powstałego przed wejściem na rynek pracy, nie miały możliwości „wypracowania” stażu ubezpieczeniowego, który dawałby im podstawę do skutecznego ubiegania się przynajm-

niej o rentę z tytułu niezdolności do pracy, a w konsekwencji, że renta socjalna stanowi świadczenie o charakterze zabezpieczającym, kompensującym brak możliwości uzyskania uprawnień do świadczeń z systemu ubezpieczeń społecznych, a jej celem jest zapewnienie osobie spełniającej ustawowe warunki do przyznania tego świadczenia środków finansowych niezbędnych do życia (por. wyrok Sądu Najwyższego z 8 kwietnia 2008 r., I UK 264/07, „Monitor Prawa Pracy” 2008 nr 10, s. 548, wyrok Sądu Najwyższego z 2 lutego 2010 r., II UK 172/09, Lex, nr 584202).

Sąd Najwyższy odniósł się również do treści art. 9 ustawy o rencie socjalnej, regulującego zbieg uprawnień do renty rodzinnej i socjalnej. Sąd stwierdził, że nie przemawia on przeciwko odmowie uprawnienia do renty socjalnej osobie, która jest uprawniona do renty z tytułu niezdolności do pracy, ale która zdecydowała się na pobieranie przysługującej jej renty rodzinnej. Jednakże Sąd niezbyt wyraziście przedstawił swoją argumentację. Można ją odczytać następująco: ustawodawca w art. 9 ust. 1 ustawy z 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej przewidział instytucję zbiegu prawa do świadczeń, ale zastosował ją wyłącznie w odniesieniu do renty rodzinnej. Renta rodzinna ma bowiem szczególny charakter prawny. Stanowi ona bowiem formą zabezpieczenia socjalnego na wypadek utraty żywiciela, na którym ciążył w stosunku do kręgu uprawnionych obowiązek alimentacyjny. Charakter prawny renty rodzinnej jest więc odmienny od świadczeń wymienionych w art. 7 ust. 1 ustawy o rencie socjalnej. Można by dodać: zbliżony do charakteru renty socjalnej, co tłumaczy możliwość zbiegu uprawnień do renty rodzinnej i socjalnej.

Na końcu swego uzasadnienia Sąd Najwyższy przesądził, że interpretacja art. 7 ust. 1 ustawy o rencie socjalnej z użyciem reguł wykładni gramatycznej i celowościowej musi ponadto prowadzić do wniosku, iż użyte w tym przepisie sformułowanie: „renty z tytułu niezdolności do pracy” dotyczy także renty rolniczej. Świadczy o tym również wykładnia systemowa owego przepisu. Przepis ten, używając wymienionego sformułowania, nie określa bowiem źródła pochodzenia tego uprawnienia przez wskazanie jego podstawy prawnej oraz systemu ubezpieczeń społecznych (powszechnego bądź rolniczego), w którym owa podstawa prawna jest zawarta, natomiast renta rolnicza jest bez wątpienia jednym ze świadczeń ubezpieczeniowych przyznawanych z tytułu niezdolności do pracy (art. 21 ust. 1 pkt 2 i ust. 5 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników).

**3.** Ostatnio wiele emocji wywoływały prace nad nową ustawą dotyczącą **rodziny ogrodów działkowych**. Została ona uchwalona 13 grudnia 2013 r. i obowiązuje od 19 stycznia 2014 r. (ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych, Dz. U. 2014, poz. 40). Warto więc przybliżyć sprawę zakończoną wyrokiem Sądu Najwyższego z 29 czerwca 2011 r., III SK 12/11, OSNP 2012, nr 15-16, poz. 209. Po pierwsze dlatego, że należy zweryfikować, czy wyrok zachował aktualność na gruncie nowej ustawy, i po drugie dlatego, że uzasadnienie wyroku zawiera wypowiedzi o znaczeniu ogólnym, w jakimś stopniu nawiązujących nawet do styku prawa prywatnego i publicznego.

W uzasadnieniu wymienionego wyroku Sąd Najwyższy wyraził następujący pogląd: „**Nie jest sprzeczne z prawem utworzenie stowarzyszenia, którego jednym z celów statutowych jest zarządzanie ogrodami działkowymi, niebędącymi we władaniu Polskiego Związku Działkowców (art. 16 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach, jednolity tekst: Dz.U. z 2001 r. Nr 79, poz. 855 ze zm. w związku z art. 6 ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. o rodzinnych ogrodach działkowych, Dz.U. Nr 169, poz. 1419 ze zm.)**”.

Do właściwego sądu rejonowego wpłynął wniosek o zarejestrowanie w Krajowym Rejestrze Sądowym Stowarzyszenia Ogrodów Działkowych Z.D. Sąd postanowieniem z 8 lutego 2010 r. odmówił dokonania wpisu. W uzasadnieniu postanowienia Sąd uznał bowiem, że statut Stowarzyszenia pozostawał w sprzeczności z przepisami ustawy z 8 lipca 2005 r. o rodzinnych ogrodach działkowych (Dz.U. Nr 169, poz. 1419 ze zm., dalej w skrócie „u.r.o.dz.”). Sąd podniósł, że zgodnie z art. 6 u.r.o.dz. rodzinne ogrody działkowe to wydzielone obszary gruntu pozostające we władaniu Polskiego Związku Działkowców (dalej także w skrócie „PZD”), stosownie zaś do art. 9 rodzinne ogrody działkowe zakładane są wyłącznie na gruntach stanowiących własność Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego oraz Polskiego Związku Działkowców. Tymczasem w § 3 ust. 1 statutu przewidziano, że jednym z celów stowarzyszenia jest prowadzenie ogrodów działkowych, a w § 3 ust. 13 statutu zastrzeżono, że Stowarzyszenie realizuje swoje cele poprzez „zarządzanie i prowadzenie ogrodów działkowych, do których posiada stosowne uprawnienia”.

Zdaniem Sądu Najwyższego rzeczywistym celem wnioskodawcy jest zarządzanie ogrodami działkowymi w oderwaniu od PZD, mimo że cel ten nie został wprost w statucie określony, pomimo ustawowego wymogu dokładnego określenia celów i środków działania. Ponadto za sprzeczny z ustawą uznano także § 6 statutu, w którym zastrzeżono możliwość przydziału działki przez zarząd Stowarzyszenia oraz przewidziano możliwość zawierania przez zarząd umowy dzierżawy działki (§ 6 ust. 12), co narusza art. 31 ust. 1 oraz art. 14 ust. 1-3 u.r.o.dz. W świetle tych przepisów regulacja zasad przydziału i użytkowania działek należy do wyłącznej kompetencji PZD. W ten sposób wnioskodawca przyznał sobie uprawnienia przysługujące PZD. Z tych samych powodów za sprzeczne z prawem uznano postanowienia statutu dotyczące podziału ogrodu na działki i tereny ogólne (art. 13 ust. 1 u.r.o.dz), zapewnienia dostępu do infrastruktury technicznej oraz korzystania z urządzeń przeznaczonych do użytku wspólnego (art. 15 ust. 1 u.r.o.dz), likwidacji ogrodu działkowego (art. 17-24 u.r.o.dz), prowadzenia działalności gospodarczej na użytkowanej działce (art. 13 ust. 4 u.r.o.dz). Sąd Rejonowy zauważył również, że wiele postanowień statutu posługuje się pojęciami, których znaczenie odbiega od pojęć używanych w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych (np. właściciel działki, użytkownik działki, dzierżawca).

Sąd okręgowy podzielił stanowisko sądu I instancji, podnosząc m.in., że wnioskodawca zastrzegł w przedłożonym statucie na rzecz tworzonego podmiotu niemalże tożsame uprawnienia, jakie ustawodawca przyznał PZD, co należy odczytywać jako

nieuprawnione wkroczenie w wyłączną sferę kompetencji przyznanych temu Związkowi, oraz że w aktualnym stanie prawnym nie jest bowiem możliwe tworzenie konkurencyjnego podmiotu wobec PZD, wyposażonego w takie same lub zbliżone kompetencje. Działania takie sąd II instancji uznał za godzące w ustawową niezależność i samodzielność PZD, zagwarantowaną przez przepisy ustawy.

Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną wnioskodawcy. Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego jest słuszne, a jego uzasadnienie trafne. Wystarczy zatem w skrócie przedstawić tezy z uzasadnienia.

Z uzasadnienia wynika, że podstawowym błędem sądów niższych instancji było to, że nie wzięły one pod uwagę pod uwagę przy rozstrzygnięciu wniosku i apelacji innych – poza ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych – przepisów obowiązujących w Polsce.

Sąd Najwyższy zauważył, że przepisy ustawy – Prawo o stowarzyszeniach tworzą formalno-organizacyjne ramy, w których realizowane jest jedno z podstawowych uprawnień jednostki, jakim jest wolność zrzeszania się. Wolność ta chroniona jest przez art. 12 i art. 58 Konstytucji RP. Wolność zrzeszania się celem realizacji dowolnego zamierzenia jest podstawowym prawem jednostki. Ocena w przedmiocie zgodności statutu stowarzyszenia z prawem nie może zatem odrywać się od podstawowych zasad Konstytucji RP oraz wyraźnie przewidzianych ograniczeń przedmiotowej wolności przez przepisy rangi ustawowej spełniające test proporcjonalności z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Wolność zrzeszania się należy bowiem do tych wolności obywatelskich, które umożliwiają postępowanie według własnej woli zainteresowanych osób, niezależnie od państwa i jego ustaw, i które jako takie nie mogą być jednostkom w dowolny sposób i w dowolnym zakresie przyznawane i cofane (postanowienie z 24 kwietnia 1998 r., I ACa 17/98, OSA 1999, nr 1, poz. 8).

Sąd Najwyższy przywołał także art. 1 ust. 2 Prawa o stowarzyszeniach, zgodnie z którym „prawo zrzeszania się w stowarzyszeniach może podlegać ograniczeniom przewidzianym jedynie przez ustawy, niezbędnym do zapewnienia interesów bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego oraz ochrony zdrowia lub moralności publicznej albo ochrony praw i wolności innych osób”. Sąd Najwyższy podziela wyrażony w orzecznictwie pogląd, że „ograniczenie wolności stowarzyszeń polega albo na całkowitym zakazie realizacji wskazanych celów przez działalność w formie stowarzyszenia, albo na reglamentacji (wyłączości) realizowania konkretnych celów przez stowarzyszenia, określone w ustawie” (postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13 czerwca 1991 r., I ACr 100/91, „Przegląd Sądowy” 1993, wkładka do nr 11, poz. 8). Nie może jednakże stanowić ograniczenia wolności stowarzyszenia się funkcjonowanie innych organizacji zarówno o identycznych, jak i zbliżonych celach (postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13 czerwca 1991 r., I ACr 100/91).

Takie ograniczenie wypaczałoby samą ideę wolności stowarzyszenia oznaczającą przyznanie monopolu tym organizacjom społecznym o formie stowarzyszenia, które zostały utworzone wcześniej. Nie można również mówić o sprzeczności statutu sto-

warzyszenia z przepisami prawa, jeżeli w świetle aktualnie obowiązującego porządku prawnego niektóre z celów stowarzyszenia nie mogą być faktycznie realizowane, o ile organizacja taka może środkami zgodnymi z prawem oddziaływać na prawodawcę i nakłaniać go do zmiany stanu prawnego. Podejmując decyzję o wpisie stowarzyszenia do rejestru sąd nie jest władny oceniać, czy ustalony w statucie stowarzyszenia zakres działania będzie faktycznie realizowany (postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 31 marca 2000 r., I ACa 215/00, OSA 2001, nr 7-8, poz. 39; postanowienie Sądu Najwyższego z 23 lutego 1990 r., I PR 446/89, OSNCP 1991, nr 7, poz. 96).

Głównym założeniem interpretacyjnym zaskarżonego orzeczenia Sądu Okręgowego, które leży u podstaw zastosowania wszystkich przepisów powołanych przez wnioskodawcę w skardze kasacyjnej, jest teza, że jedynym podmiotem, który może organizować i zarządzać ogrodami działkowymi, jest PZD. Przy takim założeniu postanowienia statutu jakiegokolwiek stowarzyszenia, którego choćby jednym z celów byłoby prowadzenia ogrodów działkowych, nie wspominając o określeniu zasad prowadzenia ogrodów działkowych w sposób zbliżony do rodzinnych ogrodów działkowych należących do PZD, należałoby uznać za sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym. Powyższe założenie interpretacyjne, jak trafnie podnosi wnioskodawca, jest jednak błędne.

Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych dotyczy rodzinnych ogrodów działkowych, o których w tej ustawie mowa. Rodzinnym ogrodem działkowym w rozumieniu ustawy jest „wydzielony obszar gruntu będący we władaniu PZD” (art. 6 ustawy). Jest to zasadnicze kryterium kwalifikacji ogrodu działkowego jako rodzinnego ogrodu działkowego w rozumieniu ustawy. Ustawa ta, zakresowo poświęcona rodzinnym ogrodom działkowym, nie ma charakteru i zakresu systemowej reglamentacji prawnej wszystkich ogrodów działkowych, w szczególności tych, które nie mieszczą się w uregulowanym w ustawie reżimie. W konsekwencji Polski Związek Działkowców nie jest jedynym podmiotem, który uzyskał ustawowo ukształtowaną wyłączność w zakresie ogrodów działkowych. Powyższa interpretacja przepisów ustawy znajduje potwierdzenie w utrwalonym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, który konsekwentnie przyjmuje, że w aktualnym stanie prawnym możliwe jest utworzenie innych organizacji zrzeszających działkowców poza strukturami PZD. Podmiot ten nie dysponuje bowiem, pod rządami ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, zagwarantowaną ustawowo wyłącznością na prowadzenie tego rodzaju działalności (wyroki Trybunału Konstytucyjnego: z 20 lutego 2002 r., K 39/00, OTK-A 2002 nr 1, poz. 4; z 9 grudnia 2008 r., K 61/07, OTK-A z 2008 nr 10, poz. 174). Polski Związek Działkowców korzysta na podstawie ustawy z szeregu przywilejów powodujących, że sytuuje się w roli faktycznego monopolisty w kategorii organizacji zrzeszających działkowców. Uprzywilejowanie to wynika z ustawowej regulacji działalności tej kategorii ogrodów działkowych, jakimi są rodzinne ogrody działkowe oraz uprzywilejowania tej organizacji działkowców przy uzyskiwaniu tytułu prawnego pozwalającego zarządzać terenami przeznaczonymi w planach zagospodarowania przestrzennego na ogrody dział-

kowe. Uprzywilejowanie to sięga tak daleko, że *de facto* niecelowe jest zakładanie zrzeszeń działkowców poza strukturami PZD. Monopol faktyczny tej organizacji społecznej, jaką jest PZD, nie wyklucza jednak możliwości tworzenia innego rodzaju organizacji społecznych, których statutowe cele będą częściowo lub w całości pokrywały się z celami PZD.

Nie można uznać za sprzeczne z prawem utworzenia struktury organizacyjnej odrębnej od PZD, której jednym z celów będzie zarządzanie ogrodami działkowymi. PZD jest bowiem wyłącznym zarządcą jedynie tych ogrodów działkowych, które mają status ogrodów rodzinnych. Ze statutu wnioskodawcy nie wynika zaś, by zamierzał on prowadzić te rodzinne ogrody działkowe, które podlegają ustawowo określonej właściwości PZD.

Postanowienie Sądu Okręgowego narusza także art. 13 ust. 1 ustawy. Przepis ten ma na celu ochronę samodzielności i niezależności PZD w zakresie zarządu terenami, na których założone zostały rodzinne ogrody działkowe. Dokonanie podziału takiego gruntu na tereny ogólne oraz na działki zostało zastrzeżone do wyłącznej kompetencji PZD. Nie jest zatem możliwe dokonanie powyższego podziału w planie zagospodarowania przestrzennego albo zobowiązanie PZD do dokonania określonego podziału w umowach, na podstawie których PZD nabywa tytuł prawny do założenia i prowadzenia rodzinnego ogrodu działkowego na określonej nieruchomości gruntowej. Natomiast przepis ten nie dotyczy zasad zarządzania nieruchomością gruntową, na której może być zorganizowany ogród działkowy, pozostający poza strukturą podlegającą ustawowo ukształtowanemu „władztwu” PZD. Stowarzyszenie może określać przeznaczenie i sposób korzystania z działek podlegających temu stowarzyszeniu niezależnie od ustawowej regulacji dotyczącej przeznaczenia działek w rodzinnym ogrodzie działkowym (art. 13 ust. 3 ustawy). Podobnie punktem odniesienia oceny zgodności z prawem statutu nie może być regulacja własności urządzeń, budynków i budowli rodzinnego ogrodu działkowego (art. 15 ust. 1 ustawy). Nie ma bowiem podstaw do przyjęcia, że postanowienia statutu w tym zakresie mogą być traktowane jako naruszenie przysługujących PZD praw.

Z chwilą wejścia w życie ustawy z 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych (Dz. U. 2014, poz. 40), tj. z 19 stycznia 2014 r., komentowane orzeczenie straciło na praktycznym znaczeniu, aczkolwiek z teoretycznego punktu widzenia zachowało swoją wymowę. Otóż nowa ustawa wręcz obliuguje do tworzenia stowarzyszeń ogrodowych, które są stowarzyszeniami w rozumieniu ustawy – prawo o stowarzyszeniach (art. 45 nowej ustawy). Co więcej, ustawa przekształciła z mocy prawa PZD w ogólnopolskie stowarzyszenie ogrodowe (art. 65 ust. 1 pkt 1 nowej ustawy), z którego mogą być wyodrębniane stowarzyszenia ogrodowe prowadzące poszczególne rodzinne ogrody działkowe (art. 69 nowej ustawy).

Jednakże stowarzyszenie ogrodowe winno być powołane wyłącznie w celu zakładania i prowadzenia rodzinnych ogrodów działkowych (art. 2 pkt 6 nowej ustawy). W niniejszej sprawie stowarzyszenie zostało powołane m.in. w celu prowadzenia ogrodów działkowych. W związku z tym pytanie o dopuszczalność zarejestrowania

w Krajowym Rejestrze Sądowym takiego stowarzyszenia (o różnych celach) w świetle nowej ustawy jest o wiele trudniejsze. Można bowiem sobie wyobrazić, że chodziłoby o stowarzyszenie, które chciałoby prowadzić ogrody działkowe na gruntach niestanowiących ani własność Skarbu Państwa, ani jednostek samorządu terytorialnego, ani własność stowarzyszenia (por. art. 7 nowej ustawy). Jeśli kierować się argumentacją przedstawioną przez Sąd Najwyższy, należałoby dopuścić możliwość zarejestrowania takiego stowarzyszenia, ale pod warunkiem że w statucie znalazłoby wyraźne zastrzeżenie, że do prowadzenia ogrodu działkowego nie będzie miała zastosowanie ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych z 2013 r., a ponadto pod warunkiem usunięcia z postanowień statutowych wszelkich zwrotów, które sugerowałyby, że chodzi o stowarzyszenie ogrodowe w rozumieniu nowej ustawy, utworzone w celu prowadzenia rodzinnych ogrodów działkowych.

Opracowanie: ZYGMUNT TRUSZKIEWICZ

PPR Nr 1 (14) – 2014, 283-297

DOI: 10.14746/ppr.2014.14.1.20